

Dziennik „**Hasło**“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. co Środy i Niedzieli.

### Przedpłata wynosi:

#### w miejscu

całorocznie	7 złr.	—	ct. w. a.
półrocznie	5 „	50 „	„
kwartalnie	1 „	75 „	„
miesięcznie	— „	60 „	„

### Z przesłką pocztową:

#### w Austrii i Niemczech

całorocznie	8 złr.	—	ct. w. a.
półrocznie	4 „	— „	„
kwartalnie	2 „	— „	„
miesięcznie	— „	70 „	„

# HASŁO

Dziennik społeczno - ekonomiczny.

Przedpłatę przyjmują: w miejscu Administracja „**Hasła**“ na prowincyi wszystkie urzędy pocztowe.

We Lwowie agencja dzienników A. Piątkowskiego.

W Krakowie handel papieru Z. J. Wywialkowski.

W Wiedniu: Hasenstein i Vogler.

**Cena ogłoszeń** 4 ct. od wiersza drobnym drukiem oprócz opłaty stempowej 30 ct. w. a. za każdorazowe umieszczenie.

Ogłoszenia przyjmują: administracja i wyżywione agencje.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów drobnych nie zwraca się.

## Słowo wstępne!

„Czyni każdy w swoim kołku co każe duch Boży, a całość sama się złoży“. Temi słowy rozpoczynając niniejsze wezwanie, jesteśmy oraz przeświadczeni iż najlepiej streszczają one tak pobudki powołujące do życia wydawnictwo nasze, jako też charakter pracy podjętej w imię dobra publicznego. Nie przychodzimy z szumnymi obietnicami, nie zapowiadamy jakiejś apostołskiej misji wiodącej światło i przeobrażenie stosunków społecznych na stopę doskonałości, pomijamy ogniste tyrady, jakie na wielu prospektach znajdować się zwykły; natomiast biorąc sobie za dewizę głęboką myśl narodowego wieszcza, przychodzimy z szczerą chęcią — a pochlebiamy sobie — i zasobem sił, by czynić w zakresie swego powołania co interes publiczny wymaga. Po samej pracy i po owocach tej pracy, w większej mierze niż od nas od światłego ogółu zależących, sądzić nas będzie Publiczność, której służyć pragniemy; naszym więc staraniem będzie, zdobyć tego sądu zadowolenie. Potrzeby istnienia u nas dziennika miejscowego nie dotykamy tu wcale, jesteśmy bowiem przekonani, że poczucie i uznanie tej potrzeby dzieli z nami całe Szanowne Obywatelstwo; gdyby zaś mógł twierdzić ktoś, że rzecz to w obecnym stanie rozwoju naszych stosunków przedwczesna, wskażemy tylko przykład pouczający miast prowincjonalnych w Polsce kongresowej i w zaborze pruskim, gdzie położenie dzisiejsze o wiele mniej niż u nas sprzyja wszelkiej społeczno-narodowej pracy, a gdzie jednakowoż dziennikarstwo znalazło trwałe prawo obywatelstwa, i nieoceniony przynosi pożytek. Widząc przeto pole do pracy, niewolno nam go zalegać; to też z wiarą i ochotą chwytamy za wyznaczoną sobie część wielkiego pługa postępu, którym naród każdy uprawiać musi rolę pod zasiew swojej przyszłości. Czyż mamy wątpić o poparciu nas w tym kierunku przez społeczność naszą? Oślawiona galicyjska apatya nie jest przecież wieczną! „Hej ramie do ramienia!“ Podajcie, obywatele, rękę ochoczym usiłowaniom naszym, a praca pójdzie wdzięcznie i pożytecznie.

W programie „**Hasła**“ na pierwszym planie stać będą nasze sprawy społeczno-ekonomiczne, sprawy oświaty i przemysłu, praca organiczna, a obok tych dział kronikarski bieżących wypadków miejscowych; zamiejscowych i fejleton. Aby jednakże czytelnikom, którzy więcej pism trzymać nie mogą zastąpić potrzebę wiadomości i informacji ze świata politycznego, wydawać będziemy, dla nich bezpłatnie „**Dwutygodnik polityczny**“ zawierający pogląd na sytuację polityczną kraju i zagranicy, oraz ważniejsze na tem polu wiadomości. którego pierwszy numer wkrótce się ukaze.

Zywiemy nadzieję, że odpowiednie poparcie ogółu, umożliwi nam wkrótce wprowadzenie artykułów politycznych do samego „**Hasła**“

W imię Boże więc naprzód!

„Wydawnictwo **Hasła**“

## Głowa rodziny.

Powieść

przez autorkę Johna Halifax'a,

przekład z angielskiego,

W. Z.

Ninijan Graeme stał właśnie u drzwi swego mieszkania i czekał, aby mu je otwarto. — „Im prędzej tem lepiej“ — pomyślałby każdy, widząc wystawionego na tak szkaradne powietrze, jakie wówczas panowało na dworze. Samo zresztą miejsce, na którym się znajdował, było to jedno z najbardziej ponurych i najnudniejszych w Edynburgu, położone w nowej części grodu, gdzie bruk zarasta trawą, i nawet wróble zdają się drzeć. Małeńki placzyk zapelniała gęsta, biaława mgła, przenikająca zimnem do kości. Zdawało się jednak, że Ninijan nie czuł tego; stał bowiem patrząc w pustą ulicę, przy której właśnie znajdowało się jego mieszka-

nie; — ale nie widział przed sobą, przy najmniej cielesnymi oczyma.

Nagle odwrócił głowę: uwagę jego ścisnęła brązowa, przybita na drzwiach tablica, z napisem: „Profesor Graeme“, — Na ten widok Ninijan zatrząsł się, zaciśnięte jego usta zadrżały. Ale wnet opanował wzruszenie i twarz przybrała wyraz spokojny. Wreszcie otworzyła mu drzwi służąca.

— Czy już przybyli? — zapytał.

— Nie panie; jeszcze — odrzekła. — Panna Graeme powiedziała, że dopiero o szóstej.

— Masz słusność Kasiu — mówił młodzieniec, zdejmując z siebie gruby szal przesiąkły wilgocią i podnosząc troskliwie wywróconą łaskę dębową, z tą samą przełotną zmianą wyrazu twarzy, jaka już zaszła w jego rysach poprzednio.

— Zanieś to gdzie — wyszeptał — Do mego pokoju... Kasiu! — Poczem uchyłając drzwi od przedsionka i wskazując na brązową tablicę, dodał z wysileniem, jak

gdyby nieme znaki łatwiej mu przychodziły niż wyrazy.

Uważaj, żeby to było zdjęte... Wczesnie... pamiętaj! nim to moje siostry jutro rano spostrzegą.

— Nie zapomnę panie Ninijanie, a raczej panie Graeme, kiedy pan nim teraz zostajeś — odrzekła pokornie Kasia i odchodząc zakryła sobie oczy fartuszkciem.

Ninijan poszedł tymczasem na górę do siostry. Siedziała ona przy kominku, szyjąc suknię z żałobnej materii, grubszej niż ta, w jaką była ubrana.

Jej zajęcie, przy bladej twarzy i powadze, w całej postaci rozlanej, jakiś głęboki, nieopisany smutek, panujący w całym mieszkaniu — wskazywał, że je nawidził ów straszny gość, który wszędzie w swoim czasie przyjść musi.

Gdy młody Graeme wszedł do pokoju siostry, ta nań spojrziała z uśmiechem. Właściwie nie był to uśmiech, ale rozpromienienie oblicza. Widać, że Ninijan był jednym z

## Początki.

Upłyniony właśnie rok przeka-zał swemu następcy nowo rozbudzo-ny a doniosły w życiu ekonomicznym kraju kierunek, dążący do wyzwolenie przemysłu i handlu z pod faktycznego monopolu ludności izraelskiej a rozszerzenia go w samodzielne posiadania najszerzszych kołspoleczności chrześcijańskiej. Nie dotykamy tu genezy ruchu tego, znaną bo ona powszechnie, jako z walki wyborczej wiodącą swój początek; natomiast poświęcimy słów kilka pobudkom, naturze i następstwom kierunku będącego w mo-wie, jakimi one z naszego punktu widzenia być winne jeśli mają rację bytu i powodzenie zyskać.

Owóż całem sercem życzliwi wspo-mionemu ruchowi, gotowi zawsze do wsparcia go całemi siłami, nie widzi-my w nim jednak i widzieć niechcemy walki plemiennej, ale tylko nasze od-rodzenie się w pracy. Wrzeczywistości, prawda, ta walka plemienna sztucznie u nas wywołana i niczem niesprawiedliwiona, była bodźcem powstałego zapału w kierunku pracy ekonomicznej; atoli strzeżmy się czynić ją uświęconem jakimś hasłem, bo tylko własne odrodzenie hasłem naszym być ma prawo.

Pomimo więc niezbędnej w tym pochodzie chwilowej walki i konkurencji z żydami i monopołem, nie podnośmy nigdy tych starć przechodnich do godności sztandaru, bo sztandar byłby bardzo kruchy, jako na namiętności oparty. Rozdrażnienie może ustać i niebawem ustanie a wówczas znikłoby i cel sam. Owóż nie jakaś tam walka jest zadaniem naszym; walka może być środkiem jak również wskutek postępu oświaty zbytęzną zostać, a mimo to zawsze i swoją drogą zadaniem naszym wtym ruchu jest stworzenie **narodowego, swojskiego przemysłu i handlu**. Cel ten stać nam powinien na oku zawsze, jakimby byłoby zachowanie się Żydów.

A teraz słówko już w tak pojętej kwestyi.

tych ludzi, których sama obecność rozlewa światło. — Odłożywszy na bok robotę przystąpiła do niego.

— Czy nie zmókłeś? — pyta — Taki szkaradny dzień!

— Rzeczywiście, chciałbym, żeby dzieci miały piękniejszą do podróży pogodę, albo żeby ja mógł odbyć wraz z niemi. Czy już wszystko dla nich przygotowane Elizo?

— Najzupełniej!

— Niepotrzebnie zapytała o to nasza siostrę? — rzekł Ninijan, a jego obejście wyrażało uczucie tak pełne spokojności i głębi, że dla uwidocznienia się nie potrzebowało nawet oznak zewnętrznych.

Nie wymagano ich też wcale.

— Czy teraz jeszcze będziesz, czy wolisz obiadować z dziećmi, gdy przyjadą?

— Zdaje mi się, że ci to będzie przyjemniej, mój bracie?

— Zapewne — odpowiedział i rozmowa na nowo się urwała. Jakkolwiek oboje widocznie się zmuszali, by mówić o potocznych

Utrzymują niektórzy, że handel i przemysł z natury swej jest kosmopolitycznym. Zasada ta do pewnego tylko stopnia jest prawdziwą, mianowicie co do wymiany międzynarodowej, lecz wewnątrz każdego kraju przemysł i handel, jeśli tenże krajowi ma być użytecznym, musi nosić na sobie charakter narodowy, inaczej bowiem potęga ta, przenikająca tysiącami arteriami wszystkie czynniki społecznego życia, potęga organizacji handlowo-przemysłowej, kierowana ręką obcą, tem gorzej jeśli wroga, niewypowiedzianie wpływa na wynarodowienie i materialny upadek ludu, tworzy z tuziemców proletaryat pracujący na rzecz obczyzny, a przeto pracuje miasto na korzyść, na kraju ruinę. Wynik ten tem więcej nieunikniony, gdy kapitały które handel nienarodowy z kraju ciągnie, już następnie w produkcji miejscowej w obieg nie powracają, lecz idą za granicę na wyroby częstokroć z tutejszych materiałów wytwarzane, lub co gorsza, idą służyć oszustwu, ku zrujnowaniu naszych bocianów na obczyźnie wiatry giełdowe goniących.

Niech więc nam nikt nie mówi, że odrośle przemysłu i handlu kosmopolitycznego mogą nam zastąpić nasz handel i przemysł **narodowy**; zdanie to błędne, na szali ciemnej bolem przeszłości naszej zaważyło ku złemu dużo i dużo.

Początki więc rozbudzonego w ostatnim czasie ruchu w kierunku uchwycenia w ręce własne przemysłu i handlu stanowić będą początek wielce doniosłego zwrotu w naszej pracy organicznej, — jeśli chęci uwieńczy wytrwałość. Obywatelstwo, oceniając obok interesu społecznego interes własny, jednostkowy, niechże się garnie pod sztandar, na którym kocioł parowy, łokieć i waga składają symbol przyszłego dobrobytu!

Przejdziemy do objawów tej pracy, wymieniając pierwsze jej owoce.

W najbliższej nam okolicy widzimy jako dzieci nowego ruchu: opisane poniżej stowarzyszenie konsumcyjne w Stanisławowie, towarzystwo

tylko przedmiotach, czyli przecież cały ciężar tłoczonych ich myśli, które napróżno starali się ukryć jedno przed drugim.

— Już się zorientało, Elizo. Czy nie lepiej byś położyła robotę?

— Jakoż uczyniła to machinalnie, jakby dla dogodzenia Ninijanowi. — Widocznie przywykła słuchać go we wszystkim.

Poczem rodzeństwo zasiadło obok siebie przy ognisku, w milczeniu. Szare cienie za-legały najgłębsze kąty pokoju, lecz przy kominku było ciepło i jasno. — Brat i siostra podobni byli do siebie, Eliza wydawała się starszą od niego o lat kilka. Nie byli piękni i do Ninijana dąłoby się zastosować wyrażenie, jakiego często używa Southrons o prawdziwie szkockiej twarzy, mówiąc, że jest „ostrokoścista.“ Wszystkie też rysy jego oblicza były śmiałe, wyraziste, cokolwiek grube, choć był jeszcze młodzieńcem. Ale posiadał to, co w mężczyźnie dziesięć razy nad piękność rysów ważniejsze: bo zdrowie siłę i godność. Nie było to brzydka fizyono-

malczukowe „Wiara“ w Tysmienicy, powstanie handlu polskiego p. Babec-kiego w Tłumaczu.

W innych okolicach kraju widać dość liczne usiłowania w tymże kierunku, pomiędzy którymi zasługują na uwagę starania obywateli ziemskich o bezpośredni zbył ziemiopłodów, oraz patryotyczną chęcią dyktowane przyrzeczenia wspierania handlu i przedsiębiorstw polskich. Co do wykonawczej więc niejako strony tych projektów, dorzucić chcemy uwagę, mającą na celu baczność, aby kierunek pracy naszej w ogólnem pojęciu nie wpadł w jednostronność a przez to nie chybiał celu.

Mianowicie baczycь należy, że cel o zdobycie którego idzie, składa się z dwóch części wzajemnie się uzupełniających: z tych jedna zwana ogólnie przemysłem i handlem, druga zaś to krótkie słówko — kredyt. Postęp pierwszej gdzie niema drugiej, jest fikcją ekonomiczną. Owóż zabierając się do tworzenia własnego przemysłu i handlu, potrzeba tworzyć własny kredyt, zwłaszcza dla rzemieślników. Skład skóry i sukna w ręku stowarzyszenia nie na wiele się przyda dla szewca i krawca, jeśli on nie ma własnej gotówki i nie ma kredytu. Jesteśmy więc zdania, że gdzie istnieją przedsiębiorstwa w ręku Polaków lub Rusinów, tam zamiast tworzenia nowych, lepiej popierać stare, a natomiast łączyć siły ku wytworzeniu kredytu pieniężnego, któryby skreślił kark lichwie.

Chcemy także zwrócić uwagę, że mylnie jest przypuszczenie, jakoby u nas podobne przedsięwzięcia budować można li tylko na patryotyzmie. Budowa to bardzo efemeryczna, bo fundament jej zapal chwilowy, który pod lodem zimnej rzeczywistości ostygła, i gmach już nawet wzniesiony na upadek naraża. Da się to pięknie napisać, jak czytałem niedawno w jednym z dzienników krajowych, iż obywatelstwo nad Strwiążem „zobowiązało się“ kupować tylko w handlach chrześcijańskich, chociaż, by nawet drożej. Wątpia iluzya! Mi-

nia: owszem prawie instynktowne zaufanie wzbudzała. Gosłobyś był oświeconym człowiekiem wszelkie dobra tego świata, nawet życie, z zupełnym o ich bezpieczeństwo spokojem. Tak rzeczywiście jeden zbiegły bankrut uczynił. Ninijan nie zawiódł położonego w nim zaufania, choć prowadzenie obcych interesów wiele kosztowało go trudu, a jeszcze więcej opiekowanie się dwoma krańcowymi chłopcami i dziewczynką, którzy umieszczeni w londyńskich naukowych zakładach, ostatecznie prowadzili z nim wojnę.

Co do Elizy — obraz jej powinien następować dopiero po brata portrecie, gdyż pomimo starszeństwa, we wszystkim postępowała według jego wskazówek, z słodką i uległą pokorą. Eliza Graeme była tylko kobietą. Nie miała w sobie nic olśniewającego nie była nawet ładną i o tem dobrze wiedziała, a obecnie pożegna już nawet tę epokę życia, kiedy mogła dbać o jedno lub drugie. — Chwilami tylko twarz jej przybierała wyraz zdradzający, że nie tylko czas

łość własna, interes jednostkowy, stawia jej zawsze skuteczną zapórę. Jeśli praca nasza ma być płodną w przyszłości, niechaj zawiera w sobie wszelkie warunki materjalne, jakich skuteczna konkurencja wymaga. Że posiadać je może, nie ulega kwestyi, potrzeba tylko, aby ster jej dzierżyli ludzie do tego zdolni, poparcie ogółu umiejący pozyskać, a reszta znaleźć się sama.

### O nowem stowarzyszeniu spożywczem w Stanisławowie.

(dr.) Aby społeczeństwo nasze od ekonomicznej przewagi nieprzyjazznych żywiołów wyswobodzić, temuż byt, trwałość, powodzenie i lepszą przyszłość zapewnić, należy przedewszystkiem taką broń obmyśleć, która wygraną umożliwi. Bronią ową jest „łączność“ widziana zawsze u przeciwników i z pewnem powodzeniem przeciwko nam zastosowywana. Biorąc to hasło za cel naszych czynów umoralniamy się, podniesiemy się w dobrobycie, objawimy żywotność naszą, zabezpieczymy prawa nasze przyrodzone, i nie tylko udaremnimy wszelkie przeciwko nam wymierzone zamachy, lecz i nieprzyjazne owe żywioły do opamiętania i wspólnej zgody doprowadzić zdołamy.

Temi myślami kierowane grono tutejszych obywateli zebrawszy się d. 3. z. m. na wezwanie p. Kamińskiego w mieście naszym, podjęło projekt założenia „Stowarzyszenia spożywczego.“

#### Cel Stowarzyszenia.

Dostarczanie członkom potrzebnych do życia artykułów w dobrej jakości i przystępnej cenie mianowicie: mięsa, maki, masła, smalcu, słoniny, soli, bułek, chleba, krup, cukru, kawy, herbaty, rumu, ryżu, drzewa i t. p. — W miarę rozwoju stowarzyszenia będzie jednym z najgłówniejszych zadań jego, wprowadzenie w życie handlowe nie istniejących w kole kupców chrześcian miasta naszego, mianowicie handlu sukna, bławatnych towarów, żelaza, skóry, drobiazgów i t. p. Szczególnie będzie stowarzyszenie takie handlem miało na oku, które stan rzemieślniczy w potrzebne dla nich przybory zaopatrzy, od gniotącej lichwy uwolni i w razie niezbędnej potrzeby artykuły dla jego rzemiosła niezbędne za pewną poręką na kredyt mu udzieli.

#### Skład Stowarzyszenia.

W skład tego stowarzyszenia wchodzi wszyscy obowiązujący się płacić wkładki miesięcznej od 25 ct. i wyżej przez trzy lata. Oprócz wkładek kto może i chętny jest przynadał jej ten słodki spokój, to błogie uciśnienie po młodocianych burzach i wzruszeniach. Jakkolwiek ją boleść przygniotła, nie zostawiła przecież po sobie gorczy, ale smutek zaledwie. Było też to nieszczęście bez wątpienia najwięcej ze wszystkich uświatające. Kiedy anioł śmierci wstępując w górne krainy, otwiera niebiosy i pozwala częstce niebieskiego światła spaść na tych, co w smutku pozostają na tym padole: wtedy twarze ich, jak oblicze Mojżesza, zachowują na zawsze pewne ślady swej jasności.

Co się tyczy powierzchowności Elizy, ta była dosyć zwyczajną. Jeżeli czem mogła zwrócić na siebie uwagę, to chyba ładnem czarnem ubraniem, zawsze bowiem nosiła się czarno — albo pewną słodyczą w głosie, która nad inne zmieszane głosy w pokoju przebijala się zawsze, jak kropla czystej wody, spadająca na kryształową posadzkę. Zresztą miała płeć ładną, i te włosy jasnego koloru, które nigdy nie siwieją, na zawsze pozostając płowemi. Zwykle nosiła rodzaj pół-

czynia się złożeniem pewnej kwoty na fundusz jednorazowych zaliczek.

#### Zasoby i majątek Stowarzyszenia

powstanie z wywymienionych wkładek miesięcznych.

Wkładki stanowią będą własność odpowiedzialni udział biorących, która własność pod ścisłym nadzorem zostawać ma i do obrotów handlowych służyć będzie. Kiedy i w jaki sposób wkładki członków po upłynionem trzechleciu zwrócone będą, orzeknie zgromadzenie ogólne w swoim czasie.

#### Fundusz jednorazowych zaliczek.

Uważany będzie jako pożyczka udzielona Stowarzyszeniu w celu aby czynności natychmiast rozpocząć można i zwrot onego nastąpi w miarę możliwości.

Aby stowarzyszenie ukonstytuować się i w życie wejść mogło, musi mieć przynajmniej 500 złr. dochodu miesięcznego; przy tak znacznym zasilku (kapitale) stanie stowarzyszenie na silnych podstawach i pewność zysku przewyższy niebezpieczeństwo możliwych strat.

Tymczasowemi czynnościami utworzyć się mającego stowarzyszenia spożywczego zajmuje się komitet, w skład którego wchodzi: pp. Dr. Mroczkowski, Sedelmajer, Świącicki, Miłkowski, Jastrzębski i idą myślą w zawoździe specjalnie kupieckim biegłych i przedsięwzięciu życzliwych panów. Zadaniem ich jest zbierać od członków wkładki, które na książeczki kasy oszczędności natychmiast umieszczone bywają i zakreślić plan przyszłemu stowarzyszeniu, poczem ogólne zgromadzenie zwołane będzie i temuż przyjęcie planu, statutów i wybor wydziału i przewodniczącego poruczy się.

Rozumie się przez się, że dawniejsze stowarzyszenie spożywcze zleże się z nowem, które w ufnosci na jak najszerszy udział społeczeństwa naszego czynności swe w wyżej zakreślonym kierunku rozpocznie.

Zbytecznem byłoby na koniec wykazywać korzyści z utworzenia takiego stowarzyszenia płynące, dość nadmienić, że zyskami kupców dzieliliby się konsumenci, oby tylko pomyśli ten w jak najszerszem kole znalazł zwolenników i tak szczerze i gorące poparcie jak stosunki w jakich żyjemy tego nieodzownie od nas wymagają.

### Korespondencye Hasła.

Z miasta 28. grudnia.

(x) Dowiedziawszy się z numeru 40. Gońca, iż rada miejska nowo ukonstytuowana energicznie do pracy się zabiera, gdyż zaraz na pierwszym posiedzeniu pod przewodnictwem nowego wiceburmistrza wiele kwestyi ważnych poruszyła, upraszam pośrednictwa

czepka, z czarnej koronki bardzo stosowny do jej wieku i twarzy, o czem nie wiedziała zupełnie. — Nic nie przerywało milezienia, prócz główni wypadającej czasem z kominka lub kota, skaczącego ze swego legowiska na kolana Ninijana, gdzie mu było bardzo wygodnie.

Korzystnie to przemawia za młodzieńcem, gdy lubi nieme zwierzęta, mianowicie koty.

— Jeszcze pół godziny — rzekł Ninijan, patrząc na zegarek. Mogłbym pójść na stacyą za 10 minut; lepiej jednak pospieszyć się, aniżeli spóźnić. Niech herbata będzie gotowa i ogień rozpalony na kominku. Chciałbym żeby dzieci czuły, że przybywają do domu — do rodzinnego domu! — po wtórzył.

— Masz słuszność mój bracie! On byłby tak samo powiedział.

— Przynajmniej mi się zdaje. Ponieważ młodsze są od nas i były oddalone przez cały czas tych trosk, jakie my przeżyliśmy

waszego czasopisma do poruszenia kwestyi nader żywotnej dla obywateli miasta Stanisławowa i całej okolicy, to jest kwestyi bytu tutejszej wyższej szkoły żeńskiej, utrzymywanej przez Towarzystwo pedagogiczne, sądzę bowiem, iż byłoby na czasie, żeby świętna rada, której dobro ogółu zapewne na sercu leży, istnienie tej instytucji zabezpieczyła.

Ktokolwiek bez uprzedzeń i osobistych prywatnej natury przyczyn, istność dotychczasową tej szkoły śledził, przyznać musi, że takowa pomimo niekorzystnych warunków nader pomyślnie i z korzyścią dla uczęszczających do niej naszych dzieci się rozwijała, i że daleko większe korzyści osiągnąć by się dały, gdyby wzrost i egzystencja tej szkoły na przyszłość były należycie zabezpieczone.

Wszyscy żywimy dziś to przekonanie, że dzieci nasze koniecznie potrzebują wykształcenia w przyszłym swym życiu, i że nie tylko jak to do niedawna było, rodzaj męski miał przywilej być kształconym i uczonym, lecz także upośledzone w tej mierze do niedawna córki nasze potrzebują szkół wyższych.

Każde też większe miasto stara się o zakładanie szkół, o podniesienie takowych, jednym słowem o jak największe szerzenie oświaty, uczynienie jej nawet dla najbiedniejszego a pragnącego nauki, przystępną.

Że i nasze miasto w ostatnich latach dla szkół i oświaty dosyć zrobiło, nikt nie zaprzeczy; dla tego też tem więcej zadziwiać musi, że — ile mi wiadomo — kwestyi tej szkoły dotąd nigdy na seryo w radzie nie traktowano, nikt sobie pracy nie zadał wykazać korzyść tej szkoły, jej nawet konieczność dla miasta, i nie starał się o zapewnienie jej bytu.

Szkola ta, jak wiadomo liczy dotąd tylko 3 klasy, i dalsze klasy dla braku funduszu otwarte być nie mogły, a jak słyszałem w tym roku do klasy pierwszej musiano przyjąć zgłaszające się dziewczęta może nie zupełnie jeszcze do szkoły wyższej przygotowane; uczyniono to jednak w celu przysposobienia szkole większego funduszu z opłat miesięcznych, tak samo dla braku funduszu musiano opłatę miesięczną w pierwszej klasie z 3 na 4 guldery podwyższyć. Brak ten funduszu a tem samem zakwestyionowana ciągle egzystencja szkoły odstraszała niejednego od posyłania swych dzieci do takowej i zmuszała oddawać do pensyonatów, gdzie nauka połączona z znaczniejszą opłatą, a wreszcie każdy bezstronny przyznać musi, że kształcenie odpowiedniejsze jest w szkole publicznej i większą korzyść przynosi.

Na posiedzeniu rady miejskiej mówiono wprawdzie o tem, iżby pomyśleć należało tutejszą szkołę żeńską czteroklasową przekształcić na szkołę wyższą, lecz kiedy i do jakiego skutku rokowania te doprowadzą nie wiadomo, a drogi które do celu tego kro-

ochoje, nie możemy przeto spodziewać się, żeby równie jak my, czuły głęboko. Kiedy wracają do domu, musimy się starać, żeby znalazły w nim szczęście, zupełnie tak, jak gdyby nasz ojciec żył jeszcze.

Postaramy się o to Ninijanie i nigdy nie damy im czuć, że nas krew ściśle nie łączy, pomyśleć na to, że ich ojciec naszym był ojcem, że ich matka równie, jak nasza umiała.

Tak mówiła cichym głosem Eliza, stojąc przy ognisku z bezwładnie opuszczonemi rękoma i ukrywając twarz w cieniu, jak to czyniła pod wpływem silniejszych wzruszeń, tak rzadkich w spokojnem jej życiu.

Żadne z nich nie przemówiło już słowa. Ninijan wkrótce zeszedł na dół; lecz nim się wydalil z domu jeszcze raz wrócił do siostry, Eliza ciągle stała przy ogniu, z założonemi rękoma, a ta spokojna i nieruchoma postawa zdawała się najnaturalniej do jej usposobienia przypadać.

(C. d. n.)

czyć przechodzi niezbyt różowe, najmniej co do czasu rokuja nadzieje; szkoła zaś trzaskająca wyższą żeńską utrzymywana przez Tow. pedagogiczne już obecnie potrzebuje pomocy gminy, aby się utrzymać mogła.

Słyszałem, iż projektowano szkołę tę umieścić w nowym gmachu szkolnym i rzeczywiście miejsca w nim na umieszczenie tych kilku klas prawdopodobnie dosyćby się znalazło, dla czego myśli ta urzeczywistniona nie została, nie wiadomo.

Z resztą, gdy miasto gotowe jest dać rocznie z funduszków gminnych 1000 złr. na utrzymanie szkoły żydowsko-polskiej, a której wejścia w życie sami izraelici nie popierają, zdaje się że mogłoby na utrzymanie już w życie wprowadzonej szkoły żeńskiej przynajmniej połowę tej sumy rocznie z funduszków gminnych przeznaczyć, przynajmniej tak długo, póki gmina czy rząd innym zakładem odpowiednio jej nie zastąpi; dotychczasowy bowiem zasilek gminy 100 złr. jest tak mały, że go prawie żadnym zasilem nazwać nie można.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

W generalnej inspekcji kolei żelaznych w ministerstwie handlu utworzono osobne biuro dla przeglądania i kontroli rachunków tych kolei żełaznych, co posiadają gwarancję skarbu publicznego. Generalna inspekcja rozciągnie kontrolę na rachunki tych kolei żelaznych, co korzystają faktycznie z subwencji i gwarancji rządowej, jak niemniej i tych kolei żelaznych, co posiadają gwarancję skarbu, lubo dochody własne wystarczają na pokrycie wydatków i kuponów.

Wiener Ztg. z d. 28. z. m. ogłasza statut centralnego zarządu, wyłączenia zasad postępowania, tudzież instrukcję dla rządowych kas zaliczkowych, które będą utworzone. Zarząd centralny składać się będzie pod prezydencją reprezentanta rządu z mężów zaufania powołanych z grona kupców i przemysłowców. Zadaniem ich będzie, nie robić konkurencji zakładom kredytowym prywatnym, lecz działać tylko pomocniczo. Dla tego przy pożyczkach stopa procentowa u nich będzie wyższą, niż ją inne zakłady praktykują. W szczególności przy udzielaniu pożyczek uwzględniane będą spółki kredytowe ze solidarną poręką, przy czem rząd wynurza oczekiwanie, że takie same dzielne spółki kredytowe i oszczędnościowe potworzą się wszędzie przy pomocy funduszków rządowych. Instrukcja dla rządowych kas zaliczkowych zawiera szczegółowe postanowienia przy eskoncie weksli tudzież przy dawaniu zaliczek na zastawy efektowe i towarowe. Podania do kas zaliczkowych będą wolne od stempla.

W Domieszkach, na Wołyniu, w powiecie żytomirskim, na gruntach hrabiów Teofila i Ludwika Działyńskich, oraz hr. Marji Stadnickiej przez rząd potwierdzone towarzystwo akcyjne zakłada na wielką skalę fabrykę odlewów surowcowych i wyrobów z żelaza, tudzież urządza fabrykę rełsów. Kapitał zakładowy ma wynosić 800.000 rubli w akcjach 500-rublowych.

### Ceny targowe miasta Stanisławowa w grudniu 1873.

Pszemica 5. 73. Zyto 3. 91. Jęczmień 2. 83. Owies 1. 50. Kukurudza 3. 11. Groch 3. 66. Bób 3. 33. Fasola 4. Proso 2. 66. Hreczka 3. 20. Kartofle 1. 53. Siemie 2. 38. Nasienie lnu 4. 41. za mierzycę. Mąka pszenna. Nr. 00. 14. 80. Nr. 1. 13. Nr. 3. 10. 80. Nr. 5. 9. 60. żytna Nr. 3. 5. Kukur. par. 7. 50. Ryż 14. Złr. centnar Pszenicy grysik 15. ct. perłowe 14. ent. jęczmień. grysik 8. ent. jęczm. grube 6 ct. hreczanne 15. ct. hrecz. grube 9. ct. kukurudziane 7. ent. jagły 9. ent. kmin 14. Sól 9. Cukier 32. za 1. fant.

Mięso 1 fant.: wołowe 22. ent. cielęcina 24. ent. baranina 16. ent. wieprzowe 35.

Drzewo opałowe 1. sgg n. a. twarde 10 złr. miękkie 6. złr.

### Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 2. stycznia 1874.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 25 ct.; w srebrze 73 80, Losy pożyczki z 1860 r. 103 70. Akcje banku wiedeńskiego 1008 —; Akcje banku kredytowego 237 75. Loudyńskie 112 75, Srebro 106 —; Napoleondor 9 —

Akcje banku franko-aust. 29 25, węgierskie akcje kredytowe 125 50, akcje banku angli-aust. 133 50, Banku Związk. 98 —; kolei Karola-Ludwika 224 —, akcje połudn. 165 50, kolei alfoldzkiej 147 50, kolei Elzbiety 219 — kolei lwowsko-czern. 138 —; kolei węg. półn.-wschod. 193 —; kolei węg. wschodn. 41 —; galicyjskie obligacje indemnizacyjne — —; losy z roku 1864 133 25; Losy tureckie 48 50; Akcje Wied. Banku budowniczego 56 —; kolei państw. 341 50, Rosyjskie Banknoty 1 53. Usp. stałe.

— **Targ pieniężny** od pewnego czasu nieco weselszą zaczyna przybierać fizjonomię. Jedną z głównych trudności, jaka na

nim ciążyła prawie usunięta. Państwo niemieckie już zupełnie w potrzebne do wybitcia pewnej sumy nowej monety złoto zaopatrzone, a wywołane przez to nienormalne stosunki powoli do dawnego stanu rzeczy powracają. Najwięcej się to okazuje na Anglii, która będąc niem dawniej, i na przyszłość zapewne pozostanie najważniejszym targowiskiem na złoto. Dyskonto Banku angielskiego już na 4 1/2 % niższe. I w Ameryce horyzont finansowy się wyjaśnia, a ogólne zamieszanie powoli ustępuje zwykłemu spokojowi. Większa część banków na nowo podjęła zaniechane przez czas kryzys publikowanie miesięcznych bilansów, dając tem dowód, że normalne znów u nich powróciły stosunki. Najmniej stosunkowo polepszyła się sytuacja w Wiedniu, chociaż i tam widać coś jakby zwrot ku lepszemu.

Myliłby się jednakże, kto by sądził, że już wszystko dobrze i nieszczęście minęło. Minęła wprawdzie kryzys giełdowa, ale niestety są oznaki, które może gorszą jeszcze zapowiadają klęskę, bo kryzys przemysłowy o-h a n d l o w a. Kto ma świeżo w pamięci r. 1856 i ówczesne stosunki amerykańskie, wie co znaczy kryzys handlowy.

Dotąd ucierpieł przeważnie ci, którzy czy to z profesji czy to jako partacze mieli stosunki z giełdą papierową, walorową. Stosunki te były w prawdzie niestety zanadto rozgałęzione, ztąd klęska dosyć ogólna, chociaż po części zaskuteczona.

Groźniejszą byłaby kryzys handlowy, a są niestety, jak powiedzieliśmy, oznaki zbliżania się tej kryzys. Bankructwa pomiędzy kupcami towarowymi częściej się zdarzają niż kiedykolwiek. Mogą one być częściowo skutkiem spekulacji giełdowej naczelników tych firm, ale w wielu wypadkach są i inne przyczyny.

Przyczyną tą jest zmniejszający się obrotów towarów na co ogólnie kupcy się skarżą. I nie można się temu dziwić. Zyskowny i szybki obrotów towarów stał się przyczyną wprowadzenia w życie wielu nowych przedsiębiorstw przemysłowych i kupieckich, które osiągały znaczne zyski. Pieniądz zaś stracił na wartości i wszystko się stało droższem.

Dzisiaj pozorne bogactwa się rozwijały, a każdy w potrzebach swych jaknajbardziej się ogranicza, tem więcej że pieniądz, chociaż się stał rzadszym, nie odzyskał w obrocie dawniejszej wartości.

Trudniejszy obrotów na towar grozi klęską przemysłowi i kupiectwu, rozwiniętym w ostatnim czasie na wielką skalę a cokolwiek sztucznie.

Dotąd wprawdzie ofiarowało, a pragnąć tylko możemy, aby przez rychłe powrócenie do moralnych stosunków została odwróconą klęska, która w skutkach swoich może się stać niebezpieczniejszą od kryzys giełdowej, którą przeżywamy.

## Posiedzenie rady miejskiej

dnia 30. Grudnia 1873.

Początek posiedzenia o godzinie 6 1/2 wieczór. Przewodniczący zastępca burmistrza p. dr. Szydłowski. Sekretarz p. Tokarski odczytuje protokół z poprzedniego posiedzenia który przyjęto bez zmiany. Rad. Sosabowski stawia wniosek naglący by z powodu obalenia przez ostatnią burzę bardzo wielu drzew w lesie miejskim, wydać leśniczemu miejsk. zaliczkę 100 złr. na cel złożenia z nich sągów i wywozu tychże.

Przewodniczący odpowiada że sągi wywożą się z lasu w miarę potrzeby, a co do zaliczki to należy o tem zdać sprawę do komisji lasowej.

Rad. D. Landy zwraca uwagę rady że drzewo to należy już prawdopodobnie do p. Kalmusa który las zakupił.

Przewodniczący sądzi że sprawę tą winna zbadać bliżej komisja lasowa i zdać o tem relację i wnioski, — na co się rada zgadza. Z porządku przychodzi sprawa wydzierżawienia gruntu miejskiego za cegielnią.

Referent p. sekretarz Lityński przedstawia cały bieg tej sprawy z której wynika że rozchodzi się tu głównie pomiędzy w drodze licytacji wniesionymi ofertami pana Br. Ro-

maszkana i dzierżawców propinacji miejskiej p. Chune Jonas i Weingartena. Baron Romaszkan ofiaruje rocznie za dzierżawę tą 400 złr. a propinatorzy 200 złr. a. w. rocznie. Z uwagi, że jeśli dzierżawę tą odda się p. br. Romaszkanowi, to naraża się propinację miejską na przemytnictwo z karczemki na gruncie tym stojącej, a zatem na ponoszenie strat, referent wnosi by rada zatwierdziła ofertę propinatorów miejskich. —

Sekretarz p. Tokarski zawiadamia radę że w sprawie tej weszła oferta do sekcji I. p. Salomona Majera na kupno tego gruntu. W skutek tego więc przystąpiono do oszacowania gruntu tego który przez rzeczoznawców na kwotę 3308 złr. 6. ct. w. a. oceniono, a oferent deklaruje się tą cenę zapłacić, pod warunkiem jednak, by mu kwotę tą ratami spłacać dozwolono

Sekcja I. wnosi więc: sprzedać ten grunt i rozpiąć w tym celu licytację. —

Przewodniczący otwiera nad tą sprawą dyskusję.

Rad. Fisler sądzi że z braku kompletu niemożna traktować wniosku o sprzedaży.

Rad. D. Landy żąda odłożenia tej kwestyi, niewiadomo bowiem co rada w komplecie uchwali.

Sekret. p. Lityński wnosi by traktować tą sprawę co do wydzierżawienia, sądząc że grunt ten nie należy sprzedawać gdyż dla miasta jest potrzebnym.

Sekret. p. Tokarski zwraca uwagę że tu niechodzi, o stanowczą decyzję sprzedaży ale tylko o rozpięcie licytacji wynik której dopiero rada zatwierdzić lub odrzucić może.

Rad. p. Fichmausprzeciwia się sprzedaży a popiera sprawę wydzierżawienia, i by uniknąć dania przemytnictwu punktu oparcia, wnosi by zatwierdzić ofertę p. Chune Jonas i sp.

Przewodniczący popiera zdanie p. Tokarskiego.

Rad. Fisler prosi o zanotowanie w protokole, że jako w sprawie tej interesowany głosować nie będzie.

Rad. Horowitz popiera wniosek p. Fichmana.

Rad. Kiesler dowodzi że oferta kupna jest w obec oferty na wydzierżawienie za niską. Wnosi zatwierdzenie wyższej oferty p. br. Romaszkan z pozostawieniem jednak propinatorom pierwszeństwa, jeśli tą samą cenę ofiarują.

Rad. Lubini sprzeciwia się zdaniu p. Kieslera sądząc że dając pierwszeństwo p. br. Romaszkanowi naraża się propinację miejską na nieobliczone straty. Żąda przeto zatwierdzenia oferty propinatorów na 200 zł. na tak długo, jak długo trwa ich dzierżawa prop. msk.

Rad. ks. kan. Isakowicz występuje w obronie p. br. Romaszkan. Dziwi się jak można br. Romaszkanowi, jako mężowi znanemu z zacności i godnego charakteru, czynić takie insynuacje i podejrzawać o chęć szkodzenia miastu. Protestuje przeciw temu i uważa to nawet za niegodne rady gminnej.

Rad. Freund wnosi by grunt ten sprzedać z zastrzeżeniem iż nowonabywca niemożna na nim karczmy budować i szynku utrzymywać.

Rad. Fichman sprzeciwia się sprzedaży i oświadcza że nie miał zamiaru obrażenia p. barona, — tudzież zauważa że oferta jego jest mylną co do daty podania a odbycia, licytacji, — czemu rad. Freund się sprzeciwia i zatwierdzenie oferty tej która więcej daje, żąda.

Rad. Fichman żąda odrzucenia późniejszej oferty p. br. i rozpisania nowej licytacji.

Sekret. p. Lityński wyjaśnia i udowadnia że oferta ta nie była wcale późniejszą

Rad. ks. kan. Isakowicz wnosi zatwierdzenie tej oferty która więcej ofiaruje t. j. br. Romaszkan.

Postawiono wniosek o zamknięcie dyskusji.

Przewodniczący wyjaśnia, że łączenie sprawy tej dzierżawy nie ma nic wspólnego z propinacją m. Tu idzie o wydzierżawienie gruntu jako takiego, a nie prawa wykonywania na nim propinacji. Popiera ofertę p. br. Romaszkan jako korzystniejszą dla gminy.

Zarządzono głosowanie, podczas którego wchodzi burmistrz dr. Kamiński. Obydwa wnioski tak co do oferty p. br. Romaszka jak i p. Chunya Jonasa, upadły.

Ks. kan. Isakowicz żąda imiennego głosowania, przez które wniosek na przyjęcie oferty o 200 złr rocznie p. Chunya Jonasa na rok jeden przyjęło 12 głosami przeciw 6.

Po głosowaniu tem opuszczają salę ks. kan. Isakowicz i dr. Rosenberg.

Z porządku stoi sprawa stróża kancelaryjnego Michała o zaliczkę 48 złr. a. w. którą przyjęło.

Następuje rzecz o dostawę żywności dla Zakładu chorych na rok 1874.

Sekr. Lityński przedstawia radzie, że sprawa ta została wskutek jej uchwały a z powodu zawyżonych cen przez oferentów przy licytacji podanych, Wydziałowi krajowemu do wyższej decyzji przedłożoną. Wydział krajowy po rozpatrzeniu licznych już po licytacji i bezpośrednio doń wniesionych ofert, sędzi ofertę p.p. Rubinstein i M. Trinczera z różnych względów za najodpowiedniejszą i żąda w tej mierze oświadczenia się rady gminnej. — Uchwalono bez dyskusji zatwierdzenie oferty p. Rubinsteina i spółki. —

Sprawę uskutecznienia niektórych robót około restauracji wnętrza gmachu magistratualnego przyjęło. Sprawę przyjęcia złożonych rachunków przez p. dyrektora Czapelskiego z pobrania opłat szkolnych i wydania mu absolutorium — uchwalono jednogłośnie.

Przyjęcie do gminy Lipy Steinfelda za opłatą 5. złr. a. w. uchwalono.

Przystąpiono do udzielenia dalszego kredytu kwoty 2589 złr 77. ct. w. a. na budowę barak miejskich. Wywiązuje się nad tem dość gorąca dyskusja w której p. p. Kiesler, Freund, Fischler, Szulislowski, D. Landy i Fichman głos zabierają — zakończona skonstatowaniem przez rad. Fiszlera, iż radzie bywają przedstawiane do traktowania wnioski z aktami nieskompletowanymi, i przyjęciem wniosku p. Freunda odesłania tej sprawy do sekcji I. dla dokładnego zbadania i przedstawienia. Następuje sprawa czyszczenia kloak koszarowych.

Dr. Kamiński wyjaśnia radzie tą kłopotliwą sprawę, z wnioskiem wysadzenia ad hoc ankiety którejby zadaniem było położyć tamę tym ustawicznemu wielkiemu wydatkom na ten cel n. p. przez sprawienie pompy, i powołać do tej komisji rzeczoznawców.

Przyjęto. —

Przewodniczący przedkłada w ciągu posiedzenia wręczoną mu petycję urzędników i dyktarjuszów magistratualnych o podwyższenie im dotychczasowych płac, prawdziwie niżej wszelkiej krytyki stojących. Na wniosek p. Freunda uchwalono ją odesłać do sek. I.

Następuje odczytanie petycji o nabycie dla miasta okazalej kamienicy Halawaya. Odesłano do sekcji I.

Z porządku przychodzi sprawa zażalenia p. Kupferberga w sprawie zakazu wywożenia mięsa do Wiednia.

Rad. Fiszler przemawia za zwolnieniem p. Kupferberga od tego zakazu.

Przewodniczący tłumaczy, że liczne skargi na to iż lepsze mięso i cięcej stąd do Wiednia wywożą w ogromnych rozmiarach, a publiczność na niedostatek tegoż i najlichszy gatunek skazana — sędzi że sprawę tą jako rekurs uważać należy i zostawić ją do najbliższego posiedzenia.

Rad. Freund dziwi się jak można było taki zakaz wydać i uważa go za przeszkodę do wykonywania wolnego zarobku.

Rad. Kiesler żąda by dziś o sprawie tej orzeciono i sędzi że jest niezbędne wprowadzenie rozgatkowania mięsa na zrazówkę poledwicę i. t. p. i ustanowienie dla każdego gatunku odpowiednich cen. Uważa że handel mięsem powinien być wolnym a nie tamowanym, wzywa Magistrat do postanowienia cen dla poszczególnych gatunków, co skłoni producentów do posiadania także i dobrego mięsa.

Przewodniczący wyjaśnia że wywóz niezatamowany. Idzie tylko o to, by niewożono bez względu na potrzeby miejscowe

i nie skazywano publiczności na branie odpadków.

Rad. Fichman dowodzi, że zakaz ten jest przeciwnym prawu. — Rad. Fiszler stawia wniosek by nakazać rzeźnikom posiadanie odpowiednich zapasów dobrego mięsa i wysadzić komisję któraby obmyśliła w tej sprawie odpowiednie środki zaradcze.

Dyskusja zamknięta. P. Fischler cofa swój wniosek ostatni a podnosi wniosek p. Kieslera: 1) Handel i wywóz mięsa ma być wolny, zarazem 2) wzywa się Magistrat by rozgatkowanie mięsa i ustanowienie poszczególnych cen doprowadził do skutku. Wniosek ten przyjęto —

Przewodniczący dr. Szydłowski oświadcza radzie że z sprawą tą odniesie się do c. k. Starostwa.

Poczem p. przewodniczący zamyka posiedzenie. o godzinie 7/10. —

## Kronika.

† Dr. Feliks Hofman lekarz powszechnego zakładu chorych w Stanisławowie umarł po czteromiesięcznej słabości dnia 3. b. m. o godzinie 9. rano w 59. roku życia. Trzydziestoletnia praca lekarska i obywatelska w Stanisławowie i szerszej okolicy, którą jako lekarz powiatowy odwiedzał, uczyniła s. p. dr. Hofmana człowiekiem znanym i szanowanym powszechnie, tak iż śmiało powiedzieć możemy, że nie było w okolicy człowieka, któryby nie znał i nie szanował tej zaistej sympatycznej postaci. Bo też życie i czyny nieboszczyka, prawosze jego serce otwarte niewiały do szcunku i przywiązania, które zdobywał sobie zawsze i wszędzie, czy to jako lekarz, na którymto polu znany był jako doskonały operator, czy to w czynach obywatelskich. Bolesć rodziny dzieli całą okolice. Cześć jego pamięci.

Teatr polski pod dyrekcją p. P. Woźniakowskiego, który u nas bawi od 3 miesięcy, zdecydował się obecnie pozostać tu dłużej. Dobór sztuk coraz to poprawniejsza gra artystów i widoczne a publicznego uznania godne usiłowania p. Woźniakowskiego ku polepszeniu wszelkich wymogów sceniczych, winny rzeczywiście przez liczne uczeszczenie publiczności być nagrodzone. Mieszkańcy Stanisławowa! — nieopuszczajcie sceny polskiej lecz wspierajcie ją szczerze i stale. Dodatkowo nadmieniamy tu, że teatr polski daje obecnie przedstawienia nie w hotelu europejskim, lecz w sali domu Halawaya.

Sztuka obuwia i mebli p. Rycharskiego, wyrabianych we Wiedniu możemy śmiało polecić kupującym jako taki, który tak dobrocią i elegancją wyrobu jako też taniością niezwykłą — zasługuje na jak największe poparcie.

Zyczenia noworoczne które grono urzędników magistratualnych w dzień nowego roku burmistrzowi dr. Kamińskiemu i zastępcy burmistrza dr. Szydłowskiemu składało, zwróciło naszą uwagę na prawdziwie przyjacielski stosunek jaki między tymi godnymi przełożonymi a urzędnikami panuje. To jedno więc tylko zdaje się moralnie wynagradzać biednych urzędników magistratualnych za prawdziwie niżej wszelkiej krytyki lichą płacę, która mimo iż jest między nimi wielu bardzo zdolnych urzędników koncepcyjnych, — płacem rządowych woźnych się równa. Rada gminna winna sobie mieć za prawdziwy obowiązek sumienia i ludzkości poprawić tą lichą płacę swoich urzędników — tem bardziej gdy ma obecnie ku temu sposobność z powodu wniesienia przez nich uzasadnionej petycji.

Odczyty, z których dochód w połowie na rzecz braci Szlachaków a w połowie na wniesienie pomnika naszemu wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi ma być przeznaczony, i które już z dniem dzisiejszym miały się rozpocząć, — zostały w skutek zawodu doznanego od pp. prelegentów ze Lwowa przybyć mających odłożone na później. Prawdopodobnie odbędą się dopiero po zapustach w czasie postu wielkiego. Z miejscowych odczytów mieć mających panów będzie traktował pan profesor Szafran o „Konradzie Wallenrodzie“ — p. dyrektor biblioteki miejskiej W. Smagłowski „o rozwoju języka polskiego“ — p. St. Szezutowski „o podziale pracy“ a p. Millerowicz: „niewiasta polska w obec dążeń kobiet Zachodu do emancypacji“. O czem 3 p. p. prelegentów lwowskich traktować będą, niewiadomo nam dotąd.

Bal na rzecz zakładu powiatowego „ochronki chłopców“ w Stanisławowie, odbędzie się dnia 24. m. w sali hotelu europejskiego. Cel szlachetny, godny jak najgorętszego poparcia i udziału. Technicy lwowscy urządzają tu na dniu 10. b. m. bal w sali tetralnej.

Towarzystwo muzyczne rozwija się u nas z prawdziwie godnym uznania postępem. Całą służbę tego należy przyznać p. br. Romaszkanowi który z zamiłowaniem znawcy i popieraacza sztuki towarzystwem tem gorliwie się zajmuje i nie małe ofiary na ten cel ponosi, jak również i p. Urbanowi sekretarzowi towarzystwa muzycznego, który wszystkich sprężyn używa, by towarzystwo ku podniesieniu pod każdym względem dążyło.

Kołodnicy nasi którzy prawie wszyscy po przebierani w stroje krakowskie i z kosą w ręku

spiewają zamiast niedorzecznych kolend, spiewy narodowe, między któremi najwięcej utworów nieodżałowanego wieszca „pieśni o ziemi naszej“ — zasługują rzeczywiście za to na pochwałę. O! co za wspaniała nagroda dla wieszca, którego pieśni dzieci ludu sobie przywłaszczyły. !!!

Oświetlenie gazowe wchodzi u nas w życie dzięki nieustrudzonemu staraniom naszego burmistrza dr. Kamińskiego, już z dniem 1 października b. r. Ceny są tak zadziwiająco tanie, bo od 1 płomienia publicznego za 1 godzinę jeden cent a od 1 płomienia prywatnego za godzinę po 2 centy iż śmiało przypuszczać można, że każdy potrzebujący oświetlenia na czas dłuższy i w kilku lokalach jak n. p. handle, restauracje, kawiarnie, cukiernie, hotele i. t. p. z tego prawdziwego dobrodziejstwa korzystać będzie. Jeden płomień równa się sile światła 12 świec miłowych. Gdyby jednak ktoś z potrzebujących chciał płomienia li o sile światła 6 świec miłowych, natenczas płaci tylko po jednym cencie za godzinę. Aktem notaryalnym który w dniu 31 grudnia 1873 w tej sprawie między gminą m. Stanisławowa a inżynierem p. Julianem Wang zawarto, zawarowano, że każdy obywatel miejski który się doń teraz zgłosi i zawrze umowę, otrzyma bezpłatnie łączącą rurę gazową na odległość 3 sążni od głównej rury ulicą przeprowadzonej.

Byłoby to rzeczywiście prawdziwym i wielkim zapoznaniem swoich własnych ogromnych korzyści. — gdyby obywatele nasi już zaraz teraz z p. J. Wangiem o to kontraktów niepozawierali. Dodać tu musimy że inżynier p. Julian Wang jest naszym ziomkiem który nie tylko iż zwiedzał najpierwsze gazowe zakłady zagranicy i specjalnie zawodowi wyrabiania gazu z odpadków nafty się poświęcił ale nadto udało się mu znaną od 10 lat metodę profesora Hirscha z Lipska wyrabianie gazu z odpadków nafty znacznie ulepszyć i udoskonalić.

## Rozmaitości.

W urzędzie stanu cywilnego. W Prusiech wchodzi panienka bogata w wspomnienia z r. 1848. i pyta: — Czy tu urząd do zawierania ślubów przymusowych?

— Tak jest łaskawa Pani, odpowiada urzędnik.

— Proszę więc dać mi natychmiast ślub.

— A narzeczony? pyta urzędnik.

— Śluszną uwagę! zapomniałam tylko. Proszę mi więc pokazać, co jest w urzędzie na składzie.

— Nie rozumiem Pani!

— Jak to? rzecz prosta. Proszę mi pokazać wszystkich narzeczonych albo raczej wszystkich panów, których ma urząd w zapasie, a wybiorę sobie według potrzeby.

— Ależ tu nie podobnego niema.

Żarty, mój Panie! Jeżeli prawo przepisało cywilne śluby przymusowe, to tem samem nałożyło obowiązek koniecznego zawarcia ślubu z mężczyzną cywilnego stanu, urząd zaś musi mieć odpowiedni wybór takich panów na składzie, bo jakżeż może być posłuszna prawu? Znam się na tem dobrze mój Panie, czekałam nato prawo 30. lat, to pozwól Pan sobie powiedzieć, że każdy dziś ma prawo po sobie, bo niechęć ani duchownego, ani wojskowego, ale jak przepisano cywilnego męża, że wtakim razie jeżeli mnie prawo zmusza do zawarcia ślubu ja zmuszę urząd do spełnienia swojej powinności i nie ruszę się ztąd, dopóki mi Pan nie dostarczyś męża i nie dasz ślubu. To moje ostatnie słowo.

Wyspa Ste Marguerite, na której Bazaine zastanawiać się ma nad niestałością fortuny, która się tyle lat doń uśmiechała, jest poprostu długą skałą, naprzeciwko Cannes, oddzieloną od tego miasta cieśniną morską ledwo 800' szeroką. Skała ta i druga równoległa St. Honorat są największe między tak zwanymi wyspami leryńskimi (insulæ lerinae), które nazwę swoją wzięły od pewnego bohatera mitologicznego Lero, o którym Pliniusz pisze, że miał na Stęj Małgorzacie swoją świątynię. Miasto tu nawet być miało Vergoanum które prawdopodobnie morze zabrało. Leryńskie wyspy wraz z całym wybrzeżem przeliegłym były z kolei w rękach Greków, Rzymian, Turków, Włochów, Niemców i Francuzów, aż kardynał Richelieu za czasów Ludwika XIII. Ste Marguerite zajął i ufortyfikować zaczął. W bardzo nieznanym. na północnej stronie wybudowanym, przez sławnego Vaubana później ulepszonym forte wzięto różnemi czasami różnych ludzi mianowicie od roku 1686 przez 12 prawie lat owego zagadkowego l'home au masque de fer; o którym podobno nigdy z pewnością wiadomem nie będzie, kim był. Zdaje się, że Bazaine zajmować będzie tę samą część fortu, w której siedział le masque de fer; może mu się uda odkryć w tych komnatach jaką skazówkę, którąby zaprowadziła do rozwiązania tej zagadki żelaznej. A może gdzieś na tej wyspie jaki ślad się znajdzie, wiadomo albo wiem, że le masque de fer nie śmiał tylko maski się pozbywać, starał się zaś innemi sposobami wiadomość o sobie udzielić — np. przez ów oknem wyrzucony srebrny talerz, na którym wypisał coś nożem, przez ową popisaną cieniutką koszulę i t. p., których znalazcy niezwłocznie zamordowali zostali.

# Tego Pana

który przed kilku laty pożyczł od pewnego prowizora tutejszej apteki cały czarny garnitur i wierzchni surdut zimowy, — z którymi się ulotnił, — a po kilku latach jako właściciel realności wypłynął — wzywa się, by takowe lub ich wartość komu należy zwrócił, — w razie przeciwnym bowiem całe jego nazwisko dla wiadomości tych przed którymi za wiele rezuje — publicznie ogłoszone zostanie.

X.

Lekcyje fortepianu

wedle najnowszej metody

udziela

nowo przybyła dama

za nader uniarkowane wynagrodzenie.

Bliższa wiadomość w Administracji „Hasła”.

Nakładem drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie wyszedł

## KALENDARZ

POWSZECZNY

Stanisławowski

na rok

1 8 7 4

ROČNIK 38

zastosowany do użytku  
wszystkich mieszkańców,  
pojedynczy egzemplarz 40 cnt.

kupującym na tuziny znaczny rabat.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w drukarni Jana Dankiewicza w Stanisławowie.

Nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie

wychodzą od 1. października 1872 r. w 6-arkuszowych zeszytach 2 razy na miesiąc

FR. KRZ. SCHLOSSERA

## Dzieje powszechne

Przedpłata kwartalna wynosi 2 zlr. 22 ct. i opłaca się przy pierwszym kwartale także za ostatni, czyli razem 4 zlr. 44 ct., a następnie za każdy kwartalnik (6 zeszytów) po 2 zlr. 22 ct., z wyjątkiem ostatniego z góry opłaconego. Można jednak od razu wziąć wszystkie wyszłe już zeszyty, i tak po 1. października 1873 r. (24 zeszyty) prenumerata wynosi 11 zlr. 10 ct., do 1. stycznia 1874 r. (30 zeszytów) 13 zlr. 32 ct., do 1. stycznia 1875 r. (54 zeszyty) 22 zlr. 20 ct.

Całkowity dochód z tego wydawnictwa przeznacza się na

WYDAWNICTWA I KSIĘGARNIA

Prenumeratę nadsłać prosimy pod adresem:

Do Księgarni Polskiej we Lwowie l. 12 ul. Kopernika. lub do Administracji „Hasła” w Stanisławowie.

Nakładem tejże księgarni wyszły z druku:

### Nasze miary i wagi nowe

Napisał i obliczył Edward Pietrzycki buchhalter miasta Lwowa. Z dodaniem tablicy litografowanej 2 zlr.

### WIECZORNE PIEŚNI

przez Witosława Halka przełożył z czeskiego Władysław Belza. Z portretem autora i tłómacza, oraz drzeworytami w tekście. Wydanie drugie ozdobne na papierze welinowym 1 zlr. W pięknej oprawie złożonej 1 zlr. 50 ct.

Teofila Lenartowicza: Szopka, wydanie nowe tanie 25 ct.;

Juliusza Słowackiego: Anelli, jeden z najpiękniejszych utworów tego autora 20 ct.

Tegoż autora: Ojciec zadżumionych i w Szwajcaryi dwa poematy 15 ct.

Księgarnia Polska jest obficie zaopatrzona w książki szkolne, do nabożeństwa, ozdobne wydania książek dla dzieci, dzieła gospodarskie, ludowe, powieści historyczne, itd. itd. i poleca swój handel łaskawym względem Publiczności.

## Rudolf R. Babecki

handel towarów korzennych i mieszanych w TŁUMACZU.

Poleca P. T. Publiczności najrozmaitsze towary w najlepszej jakości tak odnoszące się do zaopatrywania potrzeb domowych codziennego życia, jako też służące do zaspokojenia potrzeb rolniczych okolicznych gospodarzy i t. p.

Ceny nader przystępne.